Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3l. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7277. Lwów, piątek, 19 grudnia 192?. Rok XV.

Rząd dostał 3-mies. prowizorjum budżet.

Ex-ministra Kucharskiego uratował brak potrzebnej większości głosów. — Stresemann następcą Marksa? — Wielki proces bolszewickich szpiegów we Lwowie. — Zasiłki dla zredukowanych urzędników.

Wśród rozkołysanych namiętności.

Lwów, 17 grudnia.

Nad ustawą o naczelnej organizacji władz wojskowych rozpętała się burza, grożąc ciężarem tego niezwykle doniosłego dzieła na czas niemal nieograniczony. Już dziś bowiem podnoszą się głosy, że ustawa może poczekać, aż... uspokoją się rozkołysane namiętności ludzkie.

Istotnie — namiętności weszły tu w grę. I nie wahamy się powiedzieć, że z nieoszacowaną szkodą dla sprawy rozdmuchano je sztucznie, drogą demagogji par yjno-prasowej. Mnóstwo bowiem spraw, z punktu widzenia społecznego i politycznego znacznie drażliwszych dobiegło końca. Ta jedna zdaje się być bliską wykolejenia.

Poruszono wdocznie strunę, której ruszać nie należało, lub uczyniono to w sposób, na który ona odpowiada głośnym dysonansem.

W szczegóły konfliktu, zogniskowanego dziś między twórcami ustawy z jednej, a Marszałkiem Piłsudskim z drugiej strony, nie chcemy wchodzić. Obrońcy obu tez zarzucają sobie niekonstytucyjność i bronią konstytucyjności własnej tezy. To wystarczy, aby zrozumieć że spór jest zawikłany, że źródłem jego jest bądź wielkie nieporozumienie, bądź inna przyczyna, głębiej tkwiąca.

Formalnie spór jest konfliktem zasad. Faktycznie jest starciem się woli jednostki z odmienną wolą zbiorowiska. Jednostką tą jest Marszałek Piłsudski. W obronie swego zdania nie jest on odosobniony, za nim bowiem ciągnie legjon współmyślących. Jednak idei tego obozu on nadaje kierunek, on jest jego mózgiem i on go prowadzi i reprezentuje. Wszystkie inne postulaty i argumenty z tej strony są tylko komentarzem, lub nie zawsze szczęśliwem poparciem woli Wodza

Zbiorowisko to nie widzi innego kandydata na Wodza Naczelnego przyszłej wojny poza Marszałkiem Piłsudskim. Pogląd ów, mimo teoretycznych zastrzeżeń pewnych grup, podzielać musi cały naród. Jest bowiem rzeczą najpewniejszą, że w chwili krytycznej oczy całego narodu, zarówno dzisiejszych przyjaciół jak wrogów, oczy armji instynktownie zwrócą się ku te szarej, o brzymiej postaci, ow ianej legendą. I gdyby dziś zabrakło nagle Marszałka Piłsudskiego, naród uczułby grozę poniesionej straty i mimo obfitości zdolnych generałów daremnie szukałby równego następcy.

Ale jeśli wybór Naczelnego Wodza byłby tak jednogłośny i koniecznie zgodny, znacznie trudniej jest z obsadą stanowiska generalnego inspektora armji. To, co tam jest samozrozumiałe, tu jest źródłem rozłamu. W walce o „pokojową posadę" zaczynają się pokojowe swary i targi.

Ich ogniskiem, często niepohamowanem i tracącem równowagę w słowach i określeniach, jest indywidualność Marszałka Piłsudskiego. Wśród półsłówek i półśłówków, tak właściwych skomplikowanej maszynie politycznej, jego miecz Aleksandra budzi popłoch i oburzenie. Człowiek, który w burzach wzrósł i w burzach dokonał najświetniejszych lotów, obcy jest delikatnej przędzy codziennego życia.

I dlatego ten słup płomienisty w dobie wojny nie może znaleść sobie miejsca w Polsce, pochłoniętej pokojowemi troskami i małostkowością rzeczy szarych. Instrument, stworzony do wygrywania potężnych rapsodów, zbyt przeraźliwym jest w salonach i gabinetach.

Rwie się, szarpie sam z sobą i wybucha, łamiąc konwenanse. W sieci biuralizmu wśród stosu aktów, opatrzonych pieczątką i aprobatą jest ten porywający, własną mocą pisany żywioł orłem spętanym.

Oto źródło konfliktu. Oto źródło sporu o „kompetencję", a ściślej — o szerszy oddech, potrzebny piersi olbrzyma.

I dlatego trudno jest wyobrazić sobie Marszałka Piłsudskiego ujętego w ramy nowej ustawy. Trudno wyobrazić sobie człowieka, który rozkazywał miljonom, prowadząc je na pole chwały i którego karta czynów heroicznych nie została jeszcze zamknięta, — jak pracuje w środowisku kompromisów, targów, drobnych intryg, jak ulegać musi każdemu powiewowi, idącemu od kuluarów sejmowych, ak ten, który wygrywał bitwy, zużywać się będzie w potyczkach z lada partją, lada kamarylą, wichrzącą sobie po kątach.

Łatwo jest pomyśleć o Marszałku Piłsudskim na cokole pomnika. Trudniej widzieć go przy biurku, lub na śniadaniu, gdzie wymienia się banalne i wymuszone frazesy. Obraz rozsadziłby takie ramy

To też ci, którzy w dobrej wierze forsują dziś Wodza swego na nowe stanowisko, w skutkach mogą się łatwo pomylić. Zamiast warsztatu twórczej pracy im gą stworzyć dla bohatera źródło nowej męki i najtragiczniejszej rozterki

Stresemann otrzyma misję tworzenia gabinetu.

Berlin, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą pisma Stressemann powraca tu z sanatorjum. Jest pewne, że **prezydent Rzeszy powierzy mu misję utworzenia gabinetu.** Jak słychać z drugiej strony, Stressemann nie przyjmie tego mandatu.

Berlin, 17. grudnia. (Tel. G. P.) W kołach politycznych **oczekiwane jest powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu Rzeszy Stressemannowi.** „Die Zeit" stwierdza, że Stressemann odmówi przyjęcia stanowiska kanclerza. „Voss. Zeitung" przypuszcza, że Stressemann zaproponuje prezydentowi Rzeszy **powierzenie kanclerstwa osobistości politycznej, nie wchodzącej w skład parlamentu.**

Wielka afera szpiegowska na Kresach.

„NAIWNY ŻOŁNIERZ" POŚREDNICZY W KORESPONDENCJI Z SOWIETAMI.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) **W Wilnie wykryto wielką aferę szpiegowską,** w której główną rolę odegrywał kupiec Rubin. Rubin posiłkował się przy swych korespondencjach z Sowietami żołnierzami korpusu ochrony granicznej. Świadkowie stwierdzili, że w czasie budowy strażnicy granicznej **na umówiony sygnał do żołnierza polskiego stojącego na posterunku podszedł posłaniec z Bolszewji i wręczył mu list do Rubina.** Ciekawe jest, że żołnierz tłumaczył się, iż instrukcja wojskowa nie zabrania takich „posłów". **Afera szpiegowska zatacza szerokie kręgi i łączy się z akcją prowadzoną w centrach Państwa.**

Prez. Francji w Polsce.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **Prezydent Republiki francuskiej w końcu lutego przyjedzie do Warszawy.** Przyjazd Prezydenta Francji będzie odpowiedzią na wizytę Naczelnika Państwa Piłsudskiego, który był we Francji w r. 1922. **Prezydent zamieszka na zamku królewskim,** a w drodze do Polski zatrzyma się prawdopodobnie w Pradze.

—o—

NIE BĘDZIE DWURAZOWEGO URZĘDOWANIA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Ministerstwo spraw wewn. **zaprzecza wiadomości, jakoby min. Ratajski miał zamiar wprowadzić dwurazowe urzędowanie.**

—o—

OFICERSKI KODEKS KARNY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **projekt oficerskiego kodeksu karnego został już opracowany.** W pierwszych dniach stycznia 1925 będzie przedstawiony Prezydentowi do zatwierdzenia.

—o—

POLSKA RZETELNIE PŁACI SWE DŁUGI.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Ostatnio zawarto szereg układów w sprawie konsolidacji długów polskich z rządami Stanów Zj. i Komitetem Międzynar. kredytów. Zgodnie z układami w roku budżet. 1925 **spłata długów zagranicznych wyniesie około 90 miljonów złotych,** gdy na podstawie poprzednich umów wypadało zapłacić 253 mil., a ponadto z tytułu amortyzacji znacznej części kapitałów około 130 mil. zł.

—o—

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów 17. bm. powzięła uchwały: Projekt ustawy o monopolu zapałczanym i opodatkowanie zapalniczek. Projekt rozporządzenia o rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym. Uzupełnienie rozporz. z 17. marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji tych pożyczek.

—o—

ZASIŁKI DLA ZREDUKOWANYCH URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **premjer Grabski wydał rozporządzenie, aby część funduszów bezrobocia przeznaczonego na zapomogi dla pracowników umysłowych oddano na zasiłki dla zredukowanych urzędników państwowych,** którzy nie znaleźli dotąd zajęcia.

—o—

TYFUS PLAMISTY KOŁO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) W okolicach Warszawy **pojawiła się epidemja tyfusu plamistego.** Kompetentne władze zarządziły izolowanie mieszkańców celem zapobieżenia rozszerzeniu się tej choroby w Warszawie.

—o—

Organizacja naczelnych władz wojskowych.

Min. Sikorski o rządowym projekcie w komisji wojskowej Sejmu.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Dokończenie obrad sejmowej komisji wojskowej. Min. Sikorski wyjaśnia, że wprawdzie ustawa została zatytułowana „o najwyższych władzach wojskowych", jednak obecnie rząd wniósł do niej poprawki, nadające jej tytuł „ustawy o władzach obrony państwa".

Czy ta ustawa jest potrzebna i pilna, **na to pytanie mowca odpowiada: tak. Wszystkie państwa po wojnie reorganizują swój system obrony, tembardziej uczynić to musi Polska, której położenie strategiczne jest wyjątkowe.** Zasada **jednego dowódcy,** działania wojennego oraz koordynacja wysiłków państwa musi być bezwzględnie przestrzegana. Projekt ustawy w nowej formie **nie przesądza, jaki będzie w czasie wojny stosunek naczelnego wodza do władz wykonawczych** i pozostawia sprawę koordynacji wysiłków rządu i władz otwartą. Zagadnienia obrony narodowej wymagają również koordynacji w rządzie już w czasie pokoju. Dlatego musi być wyłoniona **rada obrony narodowej,** której codziennym organem pracy będzie **sekretarjat rady obrony narodowej.**

Drugim motywem pilności tej ustawy jest **konieczność zadecydowania o organizacji najwyższych władz wojskowych.** Rząd świadomie ujął w ustawie dość szeroko prawo mianowania oficerów przez Prezydenta, a uszczuplił uprawnienia ministra w tej dziedzinie.

Co do **ministra spraw wojsk.,** to konstytucja ustala prawną i moralną odpowiedzialność jego za działalność wszystkich organów wojskowych w czasie pokoju i wojny, a za to podporządkowuje te organy ministrowi. Dlatego postanowienia ustalają, że **naczelną władzą jest minister spraw wojsk., że rada wojenna jest jego organem doradczym, oraz że podporządkowuje się mu gen. inspektora wojsk i inspektorów broni oraz inspektorów szkół, szefa sztabu gen., szefa administracji armji i szefa korpusu kontrolerów.**

Ale moralna odpowiedzialność przed Izbami i narodem za działanie wojenne ponosi w czasie wojny **przedewszystkiem naczelny wódz.** To też uprawnienia gen. inspektora wojsk wypływają i z moralnej odpowiedzialności, jaką ponosić będzie na wypadek mianowania go naczelnym wodzem. Według konstytucji **wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój może prezydent tylko za uprzednią zgodą Sejmu.**

Projekt przewiduje gen. inspektora wojsk, który jest **przewidziany na wypadek wojny na naczelnego wodza.** Jest on stałym członkiem RON. z prawem decydującego głosu, tj. **stoi na równi z ministrem,** z tą różnicą, że oni są zmienni. Jest też ustawowo **stałym** zastępcą ministra na radzie wojennej. Gen. inspektor **nie sprawuje podczas pokoju naczelnego dowództwa, gdyż to wyklucza konstytucja.**

Dalej ustawa przyznaje **gen. inspektorowi prawo kwalifikowania wyższych dowództw w czasie pokoju,** kierownictwo ich szkolenia, **prawo kierowania manewrami wojennymi,** a więc kompetencję gen. inspektorów armji francusk. Gdy nadto zważymy na olbrzymi zakres **inspekcji całej siły zbrojnej** i podporządkowania inspektorów armji, wówczas zrozumiemy ogrom jego zadań.

Następnie zabrał głos sprawozdawca dr. Stefan Dąbrowski, który zaznaczył: Ustawodawstwo wojskowe winno się rozwijać według następujących etapów: **Organizacja narodu w czasie wojny, organizacja ogólna wojsk kadry i etapy, powszechny obowiązek służby wojskowej.** Rzeczą komisji jest zwiększenie obronności państwa Przedłożona **ustawa o organizacji narodu w czasie wojny** jest niezależna od sprawy rozbrojenia. „Żaden naród nie może przewidzieć wypadków, jakie organizacje przeciw agresji okażą się dostateczne. Zgłaszam więc **rezolucję o wniesienie takiej ustawy, rezolucję do całego rządu, gdyż nie może tego załatwić jedynie min. spraw wojsk.**

Na tem zakończono **posiedzenie komisji.**

Napad bandytów kresowych

UPROWADZILI 20 KONI I ZBIEGLI BEZKARNIE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Dzisiaj do Warszawy nadeszła alarmująca wiadomość, że **banda złożona z 30 ludzi uzbrojona w karabiny ręczne i maszynowe dokonała napadu na majątek Zagorce pow. krzemienieckiego, właśc. posła Sejmu Jełowickiego,** który to majątek położony jest o 3 kil. od granicy. Banda uprowadziła 20 koni, wozy i uprząż. **Pościg nie dał żadnych wyników.**

Wielka burza szaleje na Bałtyku.

TYSIĄCE RYBAKÓW UTONĘŁO. — OGÓLNA ŻAŁOBA W FINLANDJI.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Z Gdańska donoszą, że **na Bałtyku szaleje wielka burza.** Ze wszystkich portów dochodzą wieści o masowem zatonięciu łodzi rybackich. Szczególnie **wiele łodzi zatonęło na brzegu finlandzkim. Mówią o zatonięciu 3.000 statków rybackich. Cała Finlandja okryła się żałobą, ponieważ tysiące rybaków potonęło.**

Sprawa pułk. Zapłatyńskiego w rękach prokur.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **sprawa pułk. Zapłatyńskiego,** podejrzanego o udział w aferze poborowej Fuchsa, **została odstąpiona prokuratorowi sądu okr.** ze względu na to, że większość oskarżonych w tej sprawie słuchani będzie przez sądy cywilne.

—o—

GROŹNE TRZĘSIENIE ZIEMI NA JAWIE.

Haga, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Jawy, że **powtarzają się tam trzęsienia ziemi. W Batawii tworzy się krater. Ludność tłumnie ucieka.**

—o—

BLASCO IBANEZ PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Wiedeń, 17. grudnia. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi z Madrytu, że przebywający tam literat hiszpański Blasco Ibanez, jeden z przywódców hiszpańskich rewolucjonistów **pociągnięty został przed sąd wojenny z powodu ogłoszenia listu, zwróconego przeciwko królowi Alfonsowi.**

—o—

HISZPANIE OPUSZCZAJĄ TANGER.

Wiedeń, 17. grudnia. (Tel. G. P.) „Abendblatt" donosi, że według informacji z Gibraltaru, **Tanger jest zagrożony. Wojska hiszpańskie rozpoczęły odwrót.**

Głosowanie ocaliło b. ministra Kucharskiego.

Winę jego stwierdzono 175 głosami przeciw 139, przy 32 wstrzymujących się od głosu. — Nie dało to jednak wymaganej większości, więc wniosek upadł.

Posiedzenie plenarne.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Dzisiaj w Sejmie podczas posiedzenia, które rozpoczęło się o godz. 10 rano omawiano dalej wśród wielkiego zainteresowania sprawę żyrardowską. Należy podkreślić, że **klub Piasta nie występuje za Kucharskim, ale poseł Brodacki złożył oświadczenie, że klub wstrzyma się od głosowania.** Wśród mowców **sensacyjne szczegóły afery przytaczał poseł Marek.** W czasie przemówienia posła Kozłowskiego (ZLN.) padły pod adresem b. ministra kolei Bartla jakieś **niezrozumiałe dla galerji słowa, które wywołały w Sejmie piekielną wrzawę.** Lewica uniemożliwiała prowadzenie obrad. Posłowi Markowi udało się zapanować nad burzą. Oświadczył on, że p. Bartel położył wielkie zasługi podczas wojny i że nikt w Sejmie niezdolny był go obrazić.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Posiedzenie Sejmu. **Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia byłego ministra Kucharskiego.**

Poseł **Ballin** (niezależna partja chłop.) dowodzi, że winien tu jest **nie sam Kucharski, lecz jego koledzy ministerjalni** i dlatego należałoby oskarżyć przedewszystkiem byłego premiera Witosa i posła Korfantego. Stronnictwo mowcy głosować będzie za wnioskiem, gdyż **wykazuje on ludowi zgniliznę ustroju kapitalistycznego.**

P. S. L. wstrzymało się od głosowania.

Poseł **Brodacki** (PSL.) oświadcza, że klub jego żądał w komisji uzupełnienia dowodów, a mianowicie zbadania, czy zaliczki ze skarbu państwa należy uważać za pożyczki czy za wkłady. Ponieważ komisja wniosek ten odrzuciła, stronnictwo mowcy wstrzyma się od głosowania.

Mowa posła Marka.

Poseł **Marek** oświadcza, że w sprawie tej nie ma mowy o jakichkolwiek politycznych wykroczeniach. Posłowi Kucharskiemu czynione są **zarzuty czysto materjalnej natury,** które jedynie sąd ma rozstrzygnąć. Sam list Kucharskiego do P. K. O. wystarcza, aby zastanowić się nad tem, czy ocenę jego nie przekazać trybunałowi stanu. Były minister Kucharski wyraźnie **zawiadomił, że chce iść zakładom żyrardowskim na rękę,** a ponieważ **wówczas** kredyty w markach dawała tylko P. K. O., więc do niej odesłał towarzystwo żyrardowskie, a nie do właściwego Banku państwa P. K. K. P., która dawała jedynie pożyczki w złotych. W liście do P. K. O. pisze b. minister Kucharski, że **ministerstwo zobowiązało się poprzeć uzyskanie pożyczki na jak najdogodniejszych warunkach. Jest to więc świadome dewaluowanie marki polskiej na rzecz grupy obcych kapitalistów.** W końcu **żąda mowca oddania sprawy min. Kucharskiego trybunałowi stanu.**

Pos. **Poznański** (Związek chłopski) uważa, że na tę sprawę należy patrzeć pod kątem widzenia **wielkiej odpowiedzialności,** jaka cięży na posłach. Całe społeczeństwo patrzy, jak się ten Sejm wypowie w tej sprawie. Mowca **dowiedział się** z wielkiem zdumieniem od posła Dobrzańskiego, że **Z. L. N. chce wziąć na swe barki zarzut i obawiając się wyroku trybunału stanu broni w tej Izbie posła Kucharskiego.** Klub mowcy oświadcza się za wnioskiem komisji.

Pos. **Chrucki** (Klub ukraiński) zapowiada, że klub jego głosować będzie **za wydaniem posła Kucharskiego.**

Pos. **Romocki** (Ch. N.) wyjaśnia, że istotnie jako referent podkomisji budżetowej **wyraził się, iż państwo poniosło stratę.** Później nabrał mowca przekonania, że chodzi o akcję polityczną, która ma uderzyć w człowieka przed jego zasądzeniem.

Po końcowem przemówieniu referenta p. **Moraczewskiego stwierdził marszałek** dostateczne quorum **i zarządził na życzenie Izby imienne głosowanie.**

Głosowało posłów 346. **Białych kartek oddało 32 posłów, które to głosy w myśl regulaminu obrad nie są liczone. Za wnioskiem głosowało 175 posłów, przeciw 139. Wniosek nie uzyskał zatem kwalifikowanej większości i został odrzucony.**

Na tem obrady zakończono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Zwycięstwo prem. Grabskiego.

Przeszedł wniosek p. Diamanda, przyznający rządowi 3 miesięczne prowizorjum budżetowe.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej było poświęcone **reasumcji uchwały w sprawie skrócenia czasu, na jaki ma być ustanowione prowizorjum budżetowe na rok przyszły, tj. z trzech miesięcy na jeden miesiąc.** Na posiedzenie przybył premjer Grabski.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos poseł Jaroszyński składając oświadczenie, że wnosząc o skrócenie czasu prowizorjum do 1 miesiąca **kierował się wyłącznie względami natury rzeczowej i że obecnie będzie głosował przeciw reasumcji.**

W głosowaniu **wniosek o reasumcję uzyskał 12 głosów przeciw 7 głosom. Wobec reasumcji uchwały o podtrzymanie tekstu ustawy o udzielenie 3-miesięcznego prowizorjum przez p. Diamanda, poseł Rymar postawił wniosek o ustanowienie prowizorjum na czas 2-miesięczny w formie poprawki do tekstu ustawy. Wniosek ten upadł.** Następnie 12 głosami za przeciw 8 głosami przeciw **przeszedł wniosek posła Diamanda o ustanowienie 3-miesięcznego prowizorjum.**

W dalszym ciągu posiedzenia komisja **załatwiła w drugiem czytaniu budżet Sejmu i Senatu na rok 1925.**

„Zgodzą się tylko na wydatki niezbędne".

Na posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos min. Grabski, który zaznaczył, że **zwiększone wydatki muszą być uzależnione od poprzedniego pokrycia w zwiększeniu dochodów.** W przedłożonym budżecie na rok 1925 **niektóre pozycje dochodów potraktowano zbyt optymistycznie.** „Widzę przed sobą wydatki, na które musi się znaleźć pokrycie. **Zgodzę się jednak tylko na takie wydatki, które uznane będą za niezbędne.** Ogólnie mówi się, że z powodu złego położenia gospodarczego nie można podwyższyć dochodów. **Rzeczą Izby jest przekonanie się, czy pesymizm ten jest uzasadniony.** W piątek rozpocznie się w komisji debata nad dochodami. **Zjawię się wówczas na posiedzeniu i przedstawię dokładne sprawozdanie.** W razie potrzeby uczynię to jutro. Są zapatrywania, że pokrycie tych nieprzewidzianych wydatków może być tylko pożyczka zagraniczna. Muszę zaznaczyć, że chociaż są **widoki na uzyskanie takiej pożyczki, to jednak uzależnienie równowagi budżetowej od uzyskania tej pożyczki utrudnia widoki na jej uzyskanie.**

Na tem zakończono posiedzenie komisji.

Posiedzenie Senatu.

Doskonały stan naszego budżetu.

Będziemy mieli o 2 milj. złotych więcej dochodu, niż preliminowano w lipcu.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Posiedzenie Senatu. Dwie ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowo-telegraficznej oraz kolejowej z Sowjetami przyjęto bez zmian.

Przystąpiono do obrad nad **dodatkowym kredytem na rok bież.**

Sprawozdawca gen. budżetu **sen. Buzek** przedstawił ogólny plan naszej gospodarki państwowej stwierdzając, że co się tyczy dochodów, to **z przyjemnością należy stwierdzić, że rozwijają się one lepiej, niż można było przewidywać. Ogólna suma dochodu w r. 1924 będzie o jakie 2 miljony zł. większa, niż ją preliminowano w lipcu. Wydatki wykażą o 40 milj. mniej, niż przewiduje ustawa lipcowa, naogół więc sytuacja finansowa przedstawia się korzystnie.**

Co innego z sytuacją gospodarczą. Sen. Buzek konkluduje, że **musimy myśleć o zmianie naszych stosunków kredytowych i uposażeniu naszych warstatów w nowoczesne urządzenia,** gdyż pod tym **względem jesteśmy w gorszem położeniu od naszych przyjaciół zachodnich** i to utrudnia nam znacznie konkurencję. Równocześnie może nam zapewnić **odpowiedni eksport płodów rolniczych.** Konieczne jest stosowanie takiej polityki, która może uczynić **rolnictwo bardziej intenzywnem.**

Sen. Wurzel w imieniu Koła żyd. złożył oświadczenie, że **klub jego będzie głosował przeciw budżetowi.**

Sen. **Woźnicki** przemawiał za poprawką o przywrócenie w budżecie min. oświaty 109 zł., skreślonych przez Sejm, oświadczając, że z chwilą, gdy min. Miklaszewski ustąpił stawia ten wniosek, aby nawet tak drobnej sumy nie skreślać z budżetu oświaty. **W głosowaniu przyjęto powyższy wniosek** oraz referat, aby wprowadzić zmiany w art. 1., 2. i 3. ustawy skarbowej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

SEN. KOMISJA SKARBOWO-BUDŻETOWA.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Sen. komisja skarbowo-budżetowa po wysłuchaniu ref. sen. Buzka postanowiła projekt ustawy o przekazywaniu podwyżek z opłat wywozowych w r. 1924 na popieranie organizacji rolniczych i kultury rolniczej **odrzucić** z uwagi na to, **że sprawa ta stała się nieaktualna.** Potem przyjęła komisja projekt ustawy o zmianie opłat przewidzianych w ustawie i ochronie wynalazku.

Z sali koncertowej.

Wieczór pieśni St. Korwin-Szymanowskiej.

Lwów, 17 grudnia.

Odznaczający się bardzo atrakcyjnym programem recital znakomitej pieśniarki St. Korwin-Szymanowskiej zapełnił szczelnie salę Tow. muzycznego. W budzącej ogólne zainteresowanie produkcji reprezentowane były rozmaite epoki kompozytorskie, utwory w stylu klasycznym, romantycznym i modernistycznym, niezapomniano nawet o ponętnym dość odłamie twórczości w charakterze egzotycznym, który znalazł swój wyraz w 4. „Ustach Japońskich“ P. Perkowskiego. Talent odtwórczy wybitnej pieśniarki, wnikający na podstawie głębokiego zrozumienia, niezwykłej finezji w cieniowaniu frazy i również doskonałej (niemniej w tekstach francuskich i niemieckich) dykcji tak subtelnie w intencje kompozytorów, stworzył ponownie z tego barwnego programu wiązankę porywających audytorjum okazów sztuki wokalnej, podanych z wykwintnym smakiem artystycznym i z tym wdziękiem właściwym koncertantce, potęgującym nieraz też pozornie walory niektórych dzieł drugorzędnych.

Do pierwszorzędnych natomiast w programie onegdajszym utworów — wszak o ocenie dzieł klasycznych lub Schuberta oczywiście nie może być mowy — należały bezsprzecznie „Chants de la vieille France“ pieśni nadzwyczajnie zajmujące ze względu na archaiczny koloryt, oryginalny układ i siłę uczucia. Popisową w swoim rodzaju jest zwłaszcza śliczna piosnka z XV. wieku „Gentils galants de France“. W następnej serji interpretacyj świetnie wypadła pieśń Schuberta „Am Meer“, a serdeczne niemniej oklaski towarzyszyły wykonaniu bardzo nastrojowych, pisanych do zajmujących tekstów japońskich utworów Perkowskiego. Czy nie możnaby je nazwać „Szkicami“?

Teksty do M. Ravela „A l'ame de Ronsard“ i do M. Delage'a pieśni hinduskiej wymagają — gdy chodzi o pierwotność pomysłu — pewnych komentarzy: pierwszy musiał być napisany pod wpływem słynnych słów klasyka „Animula mea vagula, blandula“, a drugi, zatytułowany jako „Chant hindou“, jest dosłownem tłumaczeniem wiersza Heine o „Ein Fichtenbaum steht einsam im Norden auf Kahle Höh“. Więc przekład. Do najpiękniejszych utworów należała pieśń O. Respighi'ego „Canto armeno“ (w przekładzie polskim St. Korwin-Szymanowskiej) a do najefektowniejszych (inny superlatyw byłby niemożliwy) „Seguedilla“ M. de Falla, już u nas znanego. Wywdzięczając się za liczne oklaski dorzuci a koncertantka kilka dodatków nadprogramowych, czyli pieśni polskich.

Znakomity, wzorowo piękny i artystyczny akompaniament pianisty p. Dra E. Steinbergera przyczynił się w wysokim stopniu do wielkich sukcesów wtorkowego wieczoru.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w grudniu.

Niezadowolenie średnich i małych rafinerów. Związek średnich i małych rafinerów, z którym już dość dawno nawiązano nieoficjalne rokowania celem wciągnięcia go w krąg interesów kartelu, doszedł do przekonania, że te pourparler miały widocznie na celu uśpienie czujności Związku.

Wobec tego wśród większości średnich i małych rafinerów przeważa zdanie, aby zostać poza kartelem i prowadzić niezależną politykę handlową.

Sądzimy, że wyszłoby to tylko na korzyść konsumentów, którzy od kartelu niczego korzystnego dla siebie oczekiwać nie mogą!

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w grudniu.

Zjazd wojew. lekarzy weterynaryjnych ósmy z rzędu odbył się 21., 22. i 23. z. m. w Tarnopolu. Połączono z nim kurs mięsoznawstwa, prowadzony przez docenta Akad. weter. dra Alfreda Trawińskiego. Oddział zawodowy lekarzy weterynaryjnych w tut. województwie prowadzi intenzywną pracę na polu szerzenia wiedzy i nauki, tudzież obrony stanu. Na zjeździe inspektor wet. Miecik podjął myśl zakupienia przez członków oddziału tarnop. jednego samolotu dla naszej armji, dla którego celu bezzwłocznie zebrano 1.000 zł. i ogłoszono odezwę na zbiórkę, po której spodziewać się należy, że sami lekarze weterynaryjni w Polsce, których jest zwyż 1000 złożą się na zakupno jednego samolotu kosztem 30—35.000 zł.

Dowódca 12 dywizji pułk Marjański mianowany został generałem brygady.

Wieczór św. Mikołaja odbył się w sali kina „Uranji“. Do licznie zebranej młodzieży przemówił gorąco ks. Klementowski poczem nastąpiły produkcje chóralne, muzykalne i — najgoręcej oklaskiwane — taneczne.

Koło Polonistów ukonstytuowało się na ostatniem posiedzeniu T. N. S. W. w Tarnopolu. Ogólne zainteresowanie i zgłoszone odczyty świadczą o potrzebie założenia tej ważnej dla sprawy narodowego wychowania placówki.

„O zagadnieniach artystycznych chwili“ mówił w sali odczytowej T. S. L. dr. Jacek Jedliński, otwierając cykl wykładów pod tym tytułem prelekcją p. t. „Najgroźniejszy rywal teatru“. Sala była pełna.

Z przemysłu naftowego.

Z DZIAŁALNOŚCI KARTELU.

Lwów, 17. grudnia.

Centralna Dyrekcja Państw. Zakładów Naftowych w Warszawie zażądała od tych urzędników, którzy zostali niedawno wydaleni przez ajencję we Lwowie, aby, o ile chcą otrzymać posady w biurze kartelu, zrzekli się pretensji przeciw „Polminowi“, przyznanych im wyrokiem sądowym I instancji.

Przyjęcie ich do kartelu uzależnił p. dyr. Hoffman najwyraźniej od powyższego warunku.

Z. G. R. O. M.

Lwów, 17. grudnia.

Oficjalna nazwa kartelu naftowego opiewa: „Zjednoczenie Gospodarcze Rafinerji Olejów Mineralnych“ — Spółka z ogran. odpow.

PERSPEKTYWY EKSPORTU DO KRAJÓW SĄSIEDNICH.

Lwów, 17. grudnia

Przy ocenie widoków eksportu produktów naftowych z Polski, będącego przedmiotem odrębnego traktatu porozumiewawczego między firmami, najsłabiej odnośnie do krajów sąsiednich na razie wyglądają nadzieje na odzyskanie rynku czeskiego, którego wszechwładnym panem stał się „Standard Oil Comp.“ Korzystniej nieco przedstawia się sytuacja w niemieckiej Austrji, która wprawdzie większość swego zapotrzebowania na przetwory naftowe pokrywa na razie w Rumunji, jako tańszej, niemniej jednak przy żywej propagandzie handlowej uda się eksportowi naszemu rynek ten podporządkować swoim interesom.

Przyznać bowiem należy, że pomimo nieustannego jeszcze rozstroju w nafciarstwie, produkcja pod względem jakościowym, nawet przy dzisiejszem wcale nie nowoczesnem urządzeniu czynnych rafinerji może jeszcze iść w zawody z każdą zagraniczną wytwórczością naftową.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 17. XII 1924.

ROBERT HICHENS. 8

Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

Słońce wysoko już stało na niebie, kiedy Mohammed dał znak do postoju. Stanęli w jarze obrosłym cierniami, których gęste krzewy, osypane żółtem i śnieżno-białem kwieciem przysłaniały ich oczom liczne złomy skał, rozsianych dokoła. Reszta karawany posunęła z obozem naprzód ku Tetuan. Renfrew dopomógł Klarze zejść z konia.

Osunęła się na rozścielony sobie wśród przepychu kwiatów dywan wzorzysty. Ogromny biały parasol, zatknięty w ziemię, chronił leżącą przed żarem słońca. Renfrew spoczął u stóp jej z fajeczką. Mohammed, tłumacz i jeden z ludzi niosących juki podręczne, przysiedli nieco opodal pod drzewem i jęli zabawiać się kartami. Klara chłodziła się ogromnym hiszpańskim wachlarzem, na którym barwy najkrzykliwsze w najzgodniejszej żyły raz harmonji. Zadawała się bardzo zmęczona jeszcze. Odgłos stąpania mułów umilkł po chwili i cisza z padła, przerywana jedynie brzęczeniem owadów.

— Czy niezbyt męcząca to dla ciebie droga, Klaro? zapytał Renfew.

— Nie, Desmy. Mogę w Londynie powtarzać role po sześć godzin z rzędu, mogę i tutaj sześć godzin z rzędu przesiedzieć na siodle.

— Ale — wyglądasz bardzo znużona, kochanie.

— Bo, jak ci to już mówiłam, niepotrzebnie usnęłam tej nocy.

— Co — Co to ma znaczyć?...

Przeciągnęła się na dywanie z świadomym siebie wdziękiem kobiety, co giętkość swych ruchów i przejrzystość ciała zdołała doprowadzić do perfekcji ćwiczeniem ich dla sceny w pozach wszelkiego rodzaju. Poczem, oparłszy twarz na dłoni, rzekła:

— Znalazłszy się za powrotem o siebie w ciemnościach namiotu, usnęłam, Desmy, z ustawiczną jednak świadomością, że śnię na jawie. Zdawało mi się, że słyszę wciąż wycie szakal i tupot naszych mułów. A jednak — spałam istotnie.

— Jakże zdawałaś sobie z tego sprawę?

— Powiem ci zaraz:

Nocne zjawisko.

— Wiatr uchylał od czasu do czasu zasłonę mego namiotu i z każdem jej drgnieniem widziałam po obu stronach namiotu wąski rąbek przestrzeni, tu i tam krzak jakiś, to znów połyskującą w promieniach księżycowych i kołysaną powiewem drobną połać trawy lub szybko pomykający cień psa, co gonił w kierunku wsi. Lecz naraz powiew silniejszy okręcił płótno zasłony i wstecz ją odwinął, tak, że wejście przez chwilę stanęło otworem. I wtedy ujrzałam wyraźnie rysującą się na tle nocy postać człowieka niezwykle słusznego wzrostu: stał tuż u wejścia namiotu...

— Zapewne jeden z żołnierzy?

— Jakże ja to wiedzieć mogę, skoro byłam uśpiona.

— Myślisz więc, że to wszystko było tylko snem?

— Myślę, że spałam, a radabym, żeby mię sen nie był zmorzył tej właśnie nocy.

Zwróciła na męża przepastne swe oczy, unosząc w górę wachlarz o barwach jaskrawych i przysłaniając nim sobie cały dół twarzy. Widział, że śledzą go te oczy, jak śledzą przybysza w tragedji antycznej argusowe spojrzenia, rzucane z wyżyn szańca broniącego dostępu do grodu — i zaczął zadawać sobie pytanie, czy nie gra mu też ona w biały dzień ukartowanej wpierw roli. Na wskazującym palcu ręki, trzymającej wachlarz, łamała blaski tęczowe przepyszna czarna perła, ujęta w wąski rąbek złota. Renfrew zauważył u niej klejnot ten już dawno, kiedy na scenie wznosiła w dłoni mordercze narzędzie, którem jej autor uśmiercić rozkazywał człowieka, co serce nosił jej w dani.

(C. d. n.)

Z dnia.

Ujarzmiony duch...

Lwów, 17. grudnia.

Nie mam pretensji do znawstwa sztuki malarskiej... nie odważam się na wypowiadanie sądów w tej mierze, kategoryzowanie twórców, szkół...

Dość mi na tem, że barwne płótna i kartony budzą we mnie wrażenia miłe lub głębokie, zajmują mnie i zaciekawiają, dając mi pewną sumę przeżyć... Wdzięczną im jestem za radość, jaką we mnie budzi widok słońca, uchwyconego na igraszce z wiązanką złotych kwiatów, szczęśliwe połączenie barw, linji... wystarczy mi, że każdy obraz lśni mi się, jak klejnot, odblaskiem duszy swego twórcy...

To też jeśli dziś wspominam na tem miejscu o Wystawie gwiazdkowej w Towarzystwie Sztuk Pięknych, to nie mam zupełnie zamiaru wdzierać się w atrybucje krytyka sztuk plastycznych...

Na Wystawie tej uderzyło mnie co innego... Oto te małe kartki umieszczone pod obrazami... Rzucają one ciekawe światło na stosunek cen dzieł sztuki do wytworów przemysłu, zwłaszcza w zakresie artykułów luksusowych... Kwota, za jaką nabyć można obrazy pierwszorzędnego pędzla, wystarczyłaby zaledwie na zakupno bardzo skromnej toalety, czy klejnociku...

I to spostrzeżenie jakoś dziwnie mnie zasmuciło jako znamienny duch czasu. **J. P.**

—o—

O czem piszą.

Przyjaźń francusko-ros. w świetle prasy franc.

Lwów, 17. grudnia.

(jp.) Nie wszyscy we Francji są zachwyceni nowo zawartą przyjaźnią ze Sowietami. Świadczą o tem artykuły masy, wypowiadające poważne wątpliwości co do efektów tego zbliżenia, a Clement Vautel ujmuje te wątpliwości w „Le Journal" w następujący komiczny sposób:

Towarzysz-ambasador Krassin mówi nam wiele bardzo przyjemnych rzeczy na temat odnowienia przyjaźni francusko-rosyjskiej, na temat tej osobistej radości, jakiej doznaje z oglądania ponownego tej pięknej Francji, córy wolności, i zapewnia nas, że nie jest jego zadaniem mięszać się do naszej polityki wewnętrznej i że się do niej mięszał nie będzie.

Bardzo to pięknie. Lecz tymczasem rząd przezeń reprezentowany, zajmuje się naszą polityką wewnętrzną, i to nie na żarty...

Instrukcje, nadsyłane z Moskwy do wojującego komunizmu francuskiego każą mu się jak najszybciej organizować na „wielki wieczór". Dają jak najdokładniejsze przepisy propagandy nowej ewangelji, tworzenia w nieustawionem społeczeństwie kapitalistycznem komórek i oddziałów, słowem komunistycznej organizacji tajemnej i potężnej. Organizacja ta ma objąć całe nasze życie: wieś i miasto, przemysł, handel, nie zapominając naturalnie o armji...

Chciałbym wiedzieć — zapytuje Cl. Vautel — jak Jego Ekscellencja zamierza pogodzić swoje obietnice neutralności z pobudkami rewolucyjnemi, wysyłanemi z Moskwy?

Być może, iż odpowie, że mu nic o tem niewiadomo...

Ale cóż to za ambasador, który nie jest poinformowany o zamiarach swojego rządu. A może odpowie: Nie mięszajmy ze sobą dwóch rzeczy różnych... Mój rząd chce obalić waszą wstrętną Republikę, to prawda, ale co do mnie to moja misja polega na tem, abym tymczasem, zanim cios zostanie wymierzony, mówił wam rzeczy przyjemne z uśmiechem dyplomatycznym...

Jednem słowem, bolszewizm jest jak ten satyr z bajki, którego oddech jest raz zimny, a raz gorący, ale zawsze jest tym złowrogim podmuchem, który rozdmuchuje niebezpieczny ogień.

OSWOJONE ŁASICE.



Łasice, zwierzątka z natury niezmiernie płochliwe, zdołano ułaskawić w pewnej farmie na Alasce, poświęconej specjalnie hodowli zwierząt, dostarczających futer. Gryzonie te żyją w takiej poufałości z właścicielem farmy, że chodzą mu po karku, nie przeczuwając, że wkrótce ozdobią ten kark w postaci kołnierza futrzanego.

Ze sportu.

U progu sezonu narciarskiego.

POMYŚLNY ROZWÓJ. — TRUDNOŚCI NATURY EKONOMICZNEJ. — ZNIŻKI KOLEJOWE. — POMYŚLNY ZWROT NA POLU ORGANIZACJI. — OWOCNA PRACA KOMISJI SPORTOWEJ. — NAJBLIŻSZY PROGRAM.

Lwów, 17. grudnia.

Narciarstwo należy bezsprzecznie do najpiękniejszych i najsłaszniejszych dziedzin sportu. U nas dokonał się rozwój sportu narciarskiego prawie przez noc. Do niedawna jeszcze wywoływało ukazanie się sportowca uzbrojonego w kijek i narty ogólną sensację i podziw, dzisiaj należy gibka postać narciarza do powszednich zjawisk zimowego krajobrazu. Z chwilą, gdy pierwsze śniegi okryją całunem ziemię, opustoszałe dotychczas wzgórza i doliny roją się od adeptów sztuki narciarskiej — wiek i płeć nie odgrywa roli — a pociągi zdążające w kierunku białych stoków Karpat wykazują znacznie wzmożoną frekwencję. Mimo stosunkowo szybkiego tempa, w jakiem posuwa się rozwój naszego sportu narciarskiego, daleko mu jeszcze do stanu, w jakim powinien się znajdować z racji swych dogodnych warunków. Długotrwała zima, obfite opady śniegowe, tereny, nie ustępujące pięknością i jakością słynnym zagranicznym, są idealnem wprost podłożem dla bujnego rozkwitu narciarstwa. Jeśli sport ten nie zyskał jeszcze tej popularności, na jaką zasługuje, to przyczyną tego jest przedewszystkiem ciężka sytuacja ekonomiczna, w jakiej się chwilowo znajdujemy. Uprawianie narciarstwa jest dzisiaj luksusem. Obok przyborów wymaga ono odpowiedniego obuwia, odzieży, no i środków na urządzanie wycieczek. Jak widać, koszta na dzisiejsze czasy nie byle jakie. Podczas gdy kluby starają się przyjść członkom swym z pomocą przez ułatwienie w zakupach przyborów i budowanie schronisk noclegowych, to wszelkie starania o uzyskanie zniżek kolejowych rozbijają się o bezrozumny opór odpowiednich czynników. Spodziewać się należy, że z czasem nasze władze kolejowe zrozumieją, że wzmożona frekwencja choćby ulgowych pasażerów, leży przedewszystkiem w ich własnym interesie. **Brak zniżek kolejowych tworzy dzisiaj jedną z najpoważniejszych przeszkód w rozwoju narciarstwa.**

Wiele pozostawiała też do życzenia organizacja wewnętrzna naszego sportu narciarskiego. O ile się nie mylą, to rok obecny przyniesie nam w tym kierunku decydujący zwrot na lepsze. Zasługa w tem przedewszystkiem Komisji sportowej P. Z. N., która osiadłszy we Lwowie, zabrała się energicznie do dzieła. Komisja sportowa w składzie: przew. p. inż. Jakubski, zast. p. mjr. dr. Fuchs, sekr. p. Mościcki, dalej pp. dr. Rucker, W. Kuchar i pięciu członków zamiejscowych dokonała szeregu przełomowych prac, które pchną ruch narciarski na właściwe tory. Do najważniejszych postanowień należą: podział zawodników na klasy (3 klasy), przyczem segregacja nastąpi na podstawie dotychczasowych wyczynów; uregulowanie kwestji zmiany przynależności klubowej, unormowanie rodzajów zawodu itd. Szczupłe ramy nie pozwalają nam niestety na bliższe zajęcie się powyższemi postanowieniami, ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że regulamin znajduje się w druku i zostanie przez Zarząd Główny w Warszawie rozesłany do wszystkich klubów. Komisja sportowa wystosuje w najbliższym czasie do wszystkich towarzystw wezwanie przeprowadzenia rejestracji i klasyfikacji zawodników. W roku obecnym utworzone zostanie także Kollegium Sędziów, którego członkowie podlegać będą bezpośrednio Komisji sportowej.

W końcu słów kilka poświęcić musimy tegorocznemu sezonowi, który zapowiada się bardzo bogato. Mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 31. I. i 2. II. w Krynicy. Na drugą połowę lutego projektowane są międzynar. zawody w Zakopanem. Na lokalne imprezy złożą się zawody I. L. K. S. Czarni 4. I. 1925, dalej zawody Pogoni i K. T. N. Mistrzostwo Lwowa urządzają Czarni z końcem lutego. W celu umożliwienia ćwiczenia skoków wybudowało K. T. N. na „Kaiserwaldzie" skocznię, mającą tę niedogodność, że nadaje się jedynie dla bardzo dobrych, rutynowanych skoczków. Pertraktacje o urochomienie skoczni na Żelaznej Wodzie są w pełnym toku, należy się spodziewać, że Magistrat i tym razem pójdzie sportowcom naszym na rękę. Jeśli chodzi o widoki naszych lwowskich zawodników, to szanse w biegach są nie złe, natomiast skoki przedstawiają się bardzo słabo. Nagół zapowiada się w roku obecnym bardzo silny ruch narciarski, można się spodziewać powiększenia liczby uczestników o jakie 100%. Pocieszającym objawem jest żywy udział **młodzieży.** **N. S.**

Proszę o głos!

Emeryci „zaborczy" i polscy.

Lwów, 17. grudnia.

Sprawa pokrzywdzenia emerytów t. zw. „zaborczych" ma niebawem wejść przed forum Sejmu, dlatego uważam za wskazane poinformowanie opinji publicznej, na czem ta krzywda polega.

Pominąwszy na razie mizerję materjalną, ogromną krzywdę wyrządzono tym emerytom moralnie, określając ich jako „niepolskich", podczas gdy ich młodzi koledzy, którym jeszcze pięć lat do wysłużenia przy rządzie polskim pozostawało, otrzymali „chrzest polskości" i pełną emeryturę.

I dlaczegoż to ci emeryci, o kilka lat starsi służbą nie byli polscy? Czy synowie ich nie walczyli w Legjonach, nie bronili Lwowa i Wschodniej Małopolski? A oni sami, czy małe zasługi ponieśli około utrzymania ducha polskiego w zaborze austrjackim?

Każdy myślący człowiek przyzna, że właśnie w interesie idei Państwa polskiego leżało, aby do służby państwowej w b. Galicji wstępywali Polacy i aby ich miejsca z konieczności nie zajęli Niemcy i Czesi. Jakbyśmy zresztą dziś wyglądali gdybyśmy nie mieli przy tworzeniu się Państwa wyszkolonych austrjackich urzędników i wojskowych? Wiadomo, że inne stosunki panowały w dwóch innych zaborach, gdzie zwłaszcza na wyższe stanowiska przysyłano obcych w celach wynarodowienia, nie można więc tych i tamtych brać pod jeden strychulec.

A teraz kwestja materjalna.

Jak wiadomo tym emerytom II-giej **kategorji** przyznano 75% tego, co „polscy" dostają — ale tylko na papierze, w rzeczywistości dostają oni ledwie 40% tego, co drudzy.

Ów „trik" wykoszlawienia ustawy sejmowej, przeprowadzili pewni referenci ministerjalni, chcący się odznaczyć w ten sposób, że emerytów „zaborczych" zaszeregowano do niższego stopnia płac, a „polskich" krótko przed spensjonowaniem zaawansowano.

Gdy niewinnie kogo skarżą, wszystkich to porusza, bo każdego to może spotkać — gdy tysiący starców, wdów i sierót ginie zwolna z głodu i zimna — wszyscy tylko nad tem ubolewają i prędko zapominają, bo nikogo to samo spotkać już nie może, gdyż nikt więcej do grona tych emerytów nie wejdzie. Jednakowoż zdrowie etyczne społeczeństwa domaga się naprawienia niesprawiedliwości, a historja uczy, że krzywda mści się na krzywdzicielach.

Jeden za wszystkich.

—o—

Trup dziecka, zakopany w piwnicy.

Tragedja służącej przy ul. Wołyńskiej.

Lwów, 17. grudnia.

(t) Mieszkanka domu przy ul. Wołyńskiej 35, Marja Dąbrowska, zauważyła przedwczoraj w ustronnym kącie piwnicy służącą jednego z lokatorów kamienicy, 22-letnią Honoratę Starkówne, wijącą się w bólach. Pytana o przyczynę, odpowiedziała, iż ma bole żołądkowe. Po powrocie do mieszkania Starkówna położyła się do łóżka. Pracodawczyni jej wydała się ta choroba podejrzana. Obie kobiety zeszły do piwnicy i przy pomocy haczyka we wskazanem przez Dąbrowską miejscu **odkopały w głębokości 25 cm. zwłoki noworodka.**

Dochodzenia policyjne wykazały, że ojcem dziecka jest narzeczony Starkówny, Michał Kapij, obecnie służący przy wojsku.

Starkówna podała że w czasie cierpień porodowych nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego, co robiła i nie pamięta nawet, czy dziecko płakało. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Z sali sądowej.

Wielki proces bolszew. szpiegów.

Echa zamachu na prochownię kleparowską. — Mąż umknął do Pragi czeskiej, żona na ławie oskarżonych. — Kelnerka w „Narodnej Hostynnyci" poznaje „pana w butach" i za dolary podejmuje się służby szpiegowskiej. — Dietrich i Sołoneńko. — Kradzież aktów mobilizacyjnych w Jarosławiu. — Jaworski kierownikiem szajki szpiegowskiej. — Dolarowa taksa na broń i amunicję. — Oskarżona, która przyznaje się „z sympatji" do sędziego śledczego. — Przesłuchanie świadków. — Zeznania brata oskarżonej.

Lwów, 17. grudnia.

(t) **Jako epilog zbrodniczego zamachu** upiorowego na prochownię na polach **kleparowskich** rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem r. **Dukieta** przed Trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciwko Annie Jaworskiej i Bartłomiejowi Boberowi. Oskarża prok. Gürtler, bronią oskarżonych adw. dr. Szewczuk i dr. Kinitz.

Już w czasie rozprawy przed sądem doraźnym nad schwytanymi podówczas sprawcami zamachu Dietrichem i Sołoneńką, rozstrzelanymi następnie na podstawie wyroku, stwierdzone zostało, że do zbrodniczej organizacji należeli Aleksander Piszkiewicz recte **Jaworski i jego żona Anna.** Byli oni **o**boje **inicjatorami i głównymi organizatorami tajnych czynów i zamierzeń**

szajki komunistyczno-szpiegowskiej.

Jaworski zdołał umknąć i znajduje się obecnie w Pradze czeskiej.

Anna 2-o voto **Jaworska**, z domu Mulakówna, ma lat 27, gr. kat. wyzn., była **„kelnerką w kawiarni „Narodnaja Hostynnycia".** Jak sama zeznała w czasie śledztwa po skonfrontowaniu jej z Dietrichem, **poznała w czasie procesu Św. Jurskiego,** w którym mąż jej, Aleksander, zasiadał na ławie oskarżonych,

jakiegoś „pana w butach",

który **zaproponował jej wstąpienie do organizacji szpiegowskiej.** Po krótkim namyśle **propozycję przyjęła i zobowiązała się za opłatą miesięczną 10 dolarów dostarczać wiadomości z dziedziny wojskowej.**

Z podrzędnej początkowo posady szpiega **przeszła widocznie później na stanowisko kierownicze,** gdyż — jak sama zeznała —

wciągnęła do tajemnej pracy Sołoneńkę i Ślipkę,

którym sama wypłacała **„zapomogę" w kwocie 3 dolary miesięcznie.** Dietrich zetknął się z nią po raz pierwszy w październiku 1923. I on wstąpił za jej namową do szajki i za wynagrodzeniem **jeździł jako kurjer z różnemi poleceniami, dawanemi mu przez Jaworską.**

1. grudnia 1923 **skradziono w kancelarji referenta mobilizacyjnego 39 pp. w Jarosławiu**

tajne akta mobilizacyjne, tworzące najistotniejszą część tajemnicy wojskowej. O kradzież tę **podejrzywano sierżanta 39 pp. Antoniego Mulaka,** brata oskarżonej. Aresztowany Mulak zeznał, iż siostra jego, Jaworska, nie utrzymywała z nim przedtem żadnych stosunków. W połowie r. 1923 **nagle zbliżyła się do niego i poczęła go często odwiedzać w Jarosławiu, interesując się niedwuznacznie zajęciem brata w kancelarji wojskowej. Natarczywem naleganiem wymogła na nim**

wykradzenie tabeli O. do B.

Gdy w kilka dni później zażądano od **niego** tej tabeli, Mulak pojechał do Lwowa po nią do siostry, **lecz ta mu jej nie oddała, oświadczając, że jeszcze nie jest sfotografowana.** Tabelę tę wręczyła Jaworska **niejakiemu Linkowi,** u którego w czasie rewizji ją rzeczywiście znaleziono. **Jaworska pracowała w dziale szpiegowskim obok męża, który był**

kierownikiem zbrodniczej szajki.

Drugi oskarżony, **Bartłomiej Bober,** lat 37, rz.-kat., właściciel dorożki automobilowej, oskarżony jest o dostarczanie szajce materjałów wybuchowych, mianowicie 100 granatów ręcznych i 6 do 8 kg. ekrazytu, za co otrzymał od Dietricha 100 dolarów. **Przy rewizji** domowej

znaleziono u niego 6 granatów.

Za wskazówką Sołoneńki, a z polecenia Jaworskiego rzekł Czerowskiego zwrócił się w sprawie dostawy **broni i materjałów** wybuchowych do **Bobera Dietrich. Zawartą została ior-malna umowa i ustanowiony cennik, wedle którego**

za karabin miano płacić 3 dol., za rewolwer 5 do 7 dol., za granat 3 do 4 dol., za 1 kg. ekrazytu 8 do 10 dolarów.

Oskarżona do winy obecnie się **nie przyznaje.** Zachowuje się z pewnością siebie, odpowiada czasami z lekceważeniem. Na pytanie prokuratora, dlaczego skonfrontowana z Dietrichem przyznała się do wszystkiego, odpowiada, **że uczyniła to za radą męża,** który upewnił ją, że **jako brzemienna nie stanie** przed sądem doraźnym, oprócz tego

„żal jej było sędziego śledczego, który tak się napracował i namozolił i chciała mu **przez przyznanie zrobić przyjemność (i sa-ysfakcję)..."** (dosłownie!)

Przewodniczący r. **Dukiet** zmuszony był kilkakrotnie **wezwać oskarżoną do porządku za jej nieodpowiednie zachowanie się przed sądem.**

Oskarżony Bober również do winy nie przyznaje się. Broni i materjałów wybuchowych **nie** gromadził. Granaty, które u niego znaleziono **przy rewizji miał dla celów rybackich i łowieckich (?), Dietricha i Sołoneńkę znał** i stykał się z nimi jako **współnikami** do dzierżawionych terenów myśliwskich. Jaworskiej nie znał i nigdy jej nie widział.

Po przerwie przystąpiono do

przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje św. Witold Szczerbiński funkcjonarjusz Międzyn. Tow. wagonów sypialnych. Świadek był współoskarżony w tej sprawie i siedział w więzieniu śledczem przez trzy miesiące. Śledztwo przeciwko niemu zastanowiono. Odpowiada z wolnej stopy. **Bobera zna od r. 1918 i był jego wspólnikiem do**

tajnej kontrabandy spirytusu z Rumunji do Polski.

Świadek znał również Dietricha i Sołoneńkę. Zeznania jego nie przyniosły niczego istotnego.

Świadek Alojzy Gabrygel, rusznikarz Komendy Okręgowej Policji we Lwowie, obecnie zasuspendowany. Był również współoskarżony. Na podstawie urzędowego aktu władzy Gabrygela, stwierdzającego, iż nadużyć w służbie nie popełnił, śledztwo przeciwko niemu zastanowiono. Na wniosek prokuratora jest przesłuchany bez przysięgi. Świadek podejrzany był **o dostarczanie swojemu dobremu znajomemu, Boberowi, materjałów wybuchowych i amunicji.** W śledztwie **zeznał Gabrygel przeciwko Boberowi bardzo obciążająco,** posądzając go, iż celowo **upił świadka i korzystając z jego nieprzytomności**

wykradł prawdopodobnie kilka granatów

z warsztatu, będącego pod dozorem świadka. Obecnie oświadcza Gabrygel, iż wówczas **skłamał, gdyż był oburzony na Bobera, którego posądzał o sprowadzenie nań swojemi zeznaniami nieszczęścia przez wplątanie niewinnie do sprawy,** z którą nic niema wspólnego.

Obecnie świadek zeznaje, iż **Bober granatów u niego nie wykradł.** Zresztą szkontrum, przeprowadzone przez przełożoną władzę wykazało, iż

ani jednego granatu w magazynie nie brakowało

i na tej podstawie zastanowiono przeciwko niemu śledztwo.

Wprowadzono świadka **Antoniego Mulaka** sierżanta 39 pp. z Jarosławia, brata oskarżonej Jaworskiej. Mulak skazany został w związku ze sprawą obecną wyrokiem sądu wojskowego z **29. listopada** za zbrodnię szpiegostwa

na karę 5-letniego ciężkiego więzienia,

pozbawienia rangi i wydalenie z wojska. Świadek oświadcza, że skorzysta z przysługującego mu prawa i zeznawać nie będzie. Prokurator stawia wniosek przesłuchania Mulaka na okoliczności, nietyczące bezpośrednio siostry.

Trybunał udał się na naradę i po powrocie ogłosił uchwałę **odmawiającą wnioskowi prokuratora.**

Na tem rozprawę odroczono.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Trawiata" (gość. występ Smirnowa i Szymanowskiej).

Piątek „Złoto Renu", 50% zniżki.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Wicek i Wacek" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota „Trubadur" (abonament ważny).

TEATR MAŁY.

Czwartek „Miłość czuwa".

Piątek „Triumf medycyny" albo Kicek" J. Romainsa (premjera).

Sobota „Triumf medycyny".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek „Szampańskie kobietki".

Piątek „Szampańskie kobietki".

Sobota „Szampańskie kobietki".

*

„Triumf medycyny". W świetnej tej komedji, którą reż. Żytecki przygotował na piątek, główne role grają pp. Rowińska, Sieniawska, Lorczyńska, Niemirycz, Rygier (wielkie pole do popisu), Tartakowicz, Zabielski, Sarnowski i inni. Piątkowa premiera szczególne zainteresowanie wzbudziła nietylko w kołach lekarskich, ale również wśród bywalców teatralnych, gdyż „Trjumf medycyny" poza swojemi wielkiemi wartościami artystycznemi posiada mnóstwo humoru i ciętej satyry. Sądząc już po próbach należy się spodziewać, że komedja ta i u nas odniesie duży sukces.

„Wicek i Wacek". Dawno już młodzież nasza tak świetnie się nie bawiła, jak na tej przemiłej komedji Przybylskiego. Kasa wysprzedała wszystkie bilety, **a** oklaskom i śmiechom nie było końca. W nadchodzącą sobotę o godz. 3.30 pop. powtórzenie „Wicka i Wacka" dla młodzieży szkolnej.

„Lampa Alladyna". Pod reżyserją G. Rasińskiego odbywają się codziennie próby ze sztuki Grubińskiego pod powyższym tytułem. Premiera w poniedziałek.

Ostatni występ Smirnowa. Dziś w czwartek śpiewa znakomity artysta po raz ostatni w „Trawiacie". Nie trzeba dodawać, że Smirnow i w tej operze jest niezrównany. Partnerką jego będzie Szymanowska.

Do czego prowadzi zawiść zawodowa. We wczorajszym „Dzienniku Ludowym" ukazała się notatka kronikarska, insynuująca, jakoby jeden z podkomisarzy P. P., spokrewniony z naczelnym Redaktorem naszego pisma, spełniał „funkcje reporterskie", udzielając nam informacji z pominięciem innych dzienników. Otóż stwierdzamy z całą stanowczością, że wspomniane informacje zawdzięczamy tylko sumiennemu spełnianiu obowiązków przez naszych referentów kronikarskich, którzy nie nie mając wspólnego z owym podkomisarzem Policji P., starają się na własną rękę uzyskać wiadomości o rzeczach zaszłych, a zatem dostępnych także dla pracowników innych dzienników, o ile ci zechcieliby się zająć naprawdę poszukiwaniem faktów, w jakie codzień obfituje życie miejskie, zamiast żywić nerwowe pretensje do tych czy owych funkcjonarjuszy P. P., że ci rzekomo nie poinformowali ich o tym lub owym incydencie. Te nerwowe żale wkraczają w sferę śmieszności i mocno kompromitują referenta kroniki „Dziennika Ludowego", czyniąc wątpliwą jego „sprawność" reporterską. Poco osobistą animozję ubierać w szaty urojonej krzywdy? Nie wątpimy, że naczelny redaktor „Dziennika Ludowego", aspirującego zawsze do tytułu pisma o wysokim poziomie etycznym, cieszący się w świecie dzienn. powagą, powściągnie te płaskie zapędy swego reportera które w treści i formie bardzo się zbliżają do zwykłej denuncjacji i łudząco przypominają tzw. „Brotneid" — zawiść zawodowa, nie cofająca się przed całkiem wulgarną inwektywą.

(t) **Dzisiejsza przerwa w ruchu tramwajowym,** trwająca 36 minut, spowodowaną była zepsuciem się transformatora w Elektrowni na Persenkówce.

Pożyczki państwowe na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę. W celu udzielenia pożyczek skrypiowych niskoprocentowych w granicach przyznanego na m. Lwów kredytu państwowego na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę, zorganizował magistrat Miejską komisję pożyczkową odbudowy. Poszkodowani, nie mogący z własnych funduszów przeprowadzić odbudowy, winni wnosić podania na formularzach, które dostać można w I. dptcie magistratu II. p. Ratusz.

(t.) **Stan osobowy Generalnej dyrekcji poczt i telegrafów.** W dyrekcjach poczt zajętych jest 897 osób, w urzędach pocztowych 11.731 urzędników i 12.328 niższych funkcjonarjuszy.

Tragedja podczas dancingu w Warszawie. (Z) W domu baronowstwa K. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 132 podczas „tańcującej herbatki" zdarzył się tragiczny wypadek. Gdy towarzystwo w najlepsze się bawiło, w jednym z bocznych pokoi zastrzelił się Kazimierz Komorowski, student praw. Żyje on jeszcze i przebywa w szpitalu, gdzie dokonano operacji. Motywa tego kroku nieznane.

Trzecia klasa wagonów sypialnych. Międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych w Pradze zawiadomiło ministerstwo kolei, że zamierza wprowadzić trzecią klasę wagonów sypialnych.

Nagły zgon generała. (Z) Z Warszawy donoszą: Zmarł tu na udar serca gen. brygady Kraupa, b. dowódca 8 dyw. piech. w Modlinie.

Tragiczny wypadek artysty. (Z) Przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie artysta kabaretowy Baczyński wskakując do tramwaju stracił równowagę i upadł. Stwierdzono złamanie kręgosłupa.

List pasterski do żołnierzy. (Z) Biskup polowy wydał z okazji Świąt list pasterski do żołnierzy, który przed wieczerzą wigilijną ma być odczytany.

Ze świata.

Najstarszym tworem ziemskim jest jaszczurka zwana sfenedon, gdyż genealogja jej sięga 8 miljonów lat. Zwierzątko to żyje w niewielkiej ilości na wybrzeżu Nowej Zelandji. Przedstawia mieszaninę krokodyla, węża, żółwia i jaszczurki i jest zdaje się żyjącym jeszcze przodkiem wspomnianych gadów, które z biegiem stuleci wyodrębniły się Dinozaury i inne zwierzęta przedhistoryczne są znacznie młodsze, od tego żywego potomka prastarych dziejów.

Bolszewizm ogarnia Afrykę północną. Prasa francuska jest poważnie zaniepokojona postępami, jakie robi propaganda bolszewicka w kolonjach afrykańskich. Rząd sowiecki rozwija żywą i celową działalność celem zrewoltowania społeczeństwa mahometańskiego. — Doszło do tego, że w ministerstwie spraw zagranicznych musiano stworzyć osobny wydział, poświęcony przeciwdziałaniu temu niebezpieczeństwu.

Z życia ekonomicznego.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17 grudnia.

Mimo braku transakcji giełdowych i pozagiełdowych, sfery giełdowe oceniają sytuację optymistycznie, licząc na większe obroty w najbliższych dniach. Na ogół zaznacza się zainteresowanie dla wszystkich gatunków zboża twardego, oraz owsa. Tendencja utrzymana. Usposobienie nieco żywsze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 17 b. m.

	Przekaz.	Gotówka
Paryż	27·85	27·75
Londyn	24·25	24·23
Nowy Jork	516·08	516·05
Warszawa	100·00	90·00

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 17 grudnia.

Dolary amer. 5·17 do 5·17¼, dol. kanadyjskie 5·14¼ do 5·14¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½.

OGŁOSZENIA.

Posady i praca

KUCHARKI PIERWSZORZĘDNEJ, z z dłuższą praktyką w lepszych domach, mogącej także objąć nadzór nad gospodarstwem, poszukuje się za bardzo dobrem wynagrodzeniem do kuchni urzędniczej przy wielkim zakładzie przemysłowym. Dwie służące są do pomocy. Zgłoszenia wraz z ewentualnymi odpisami świadectw i referencjami pod „Tartak“ do Administracji „Gazety Porannej“. 1821-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

WILLA 10 pokoi, stajnia, garaż, duży sad, okolica parku Stryjskiego, sprzedam. Wiadomość: Asnyka 4, sklep. 8652-3

FORTEPIAN Fritza okazyjnie do nabycia. Wiadomość: ul. Kochanowskiego 4, drzwi 10. 8649

FORTEPIAN Bösendorfera prawie nieużywany sprzedam okazyjnie. Zimorowicza 6, drzwi 3. 8643-3

KREDENS do sprzedania. Wiadomość: sklep tytoniowy Jaworskiej, pl. Bernardyński l. 3. 8622-5

DOBERMAN, rasowa młoda samica do sprzedania. Topolnicka, Kopernika 1. 8595-2

PARCELE BUDOWLANE i przemysłowe przy ulicy Grochowskich boczna ul. 29. Listopada niedaleko tramwaju przy torze kolejowym tanio i pod korzystnymi warunkami na raty do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji Dra Michalewskiego, Lwów, ul. Akademicka 12. II. p. 8410-5

OBUWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod firmą Jot-es, Lwów, plac Kapitulny l. 2. 7037-3

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONO broszkę z szafirem i brylantami dnia 16. bm. Znalazca raczy się zgłosić na ul. Dwernickiego 50, parter u P. Z. K., gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 8650

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul. Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

Rozmaite

WAŻNE DLA PAŃ! Twarzowe i modne fryzury, tudzież farbowanie włosów „Hennè“ i „Turecką ziemią“. Wielki wybór peruk na raty we wszystkich kolorach. Manicure i masaż Tylko w Instytucie „de Beauté“, ul. Łyczakowska 19. 8637

WZORY rysuję do haftów, białych i kolorowych, powiększam obrazy, portrety, maluję i batikuję po cenach przystępnych. Adres w Administracji. 8597-6

SITA włosienne do pasztetów fasowania, oraz pojedyncze do mąki samowarki solidne własnego wyrobu, oraz balie, wanny, wanienki, baniaki, emalia i galanterja w wielkim wyborze u firmy Stanisław Cwenarski, Lwów, Akademicka 21. 8586-5

RESTAURACJA Jana Mossa, pl. Halicki 10. Hala Targowa, poleca na Święta piwo, wino, miód, wódki, likiery. Towar pierwszorzędny, ceny przystępne. Kuchnia pod własnym zarządem wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje. Lokal otwarty od 6 rano do 12 w nocy. 8392

Oświadczenie

złożone dnia 15. XII. 1924 r. w Lwowskiem Stowarzyszeniu Kupców we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Firma Acker i Blank wniosła przeciwko Maurycemu Lipskierowi doniesienie karne tej treści, iż tenże p. Maurycy Lipskier wobec osób trzecich wyraził się o firmie „Acker i Blank“, że taż zbankrutowała i że się wyrównała ze swoimi wierzycielami.

Pan Maurycy Lipskier oświadcza niniejszem, iż jeśli się wyraził w sposób inkryminowany, niezgodny z prawdą, to nie uczynił to w tym celu, by narazić firmę „Acker i Blank“ na jakąkolwiek szkodę, i by ją poniżyć w świecie kupieckim oraz zepsuć jej kredyt, lecz przeciwnie wyrażeniem się tem wobec właść. realności p. Jonasa Sprechera, z którym tak on, jakoteż firma „Acker i Blank“ pozostaje w pertraktacjach ugodowych co do wysokości czynszu, chciał tak dla siebie, jakoteż i dla firmy „Acker i Blank“ uzyskać korzystniejsze warunki najmu.

Wobec tego, iż wyrażenie się w powyższy sposób o firmie „Acker i Blank“ jest z gruntu fałszywe i niczem nie oparte na żadnej podstawie, przeto podpisany p. Maurycy Lipskier daje pełne zadośćuczynienie firmie „Acker i Blank“ za wyrządzoną jej zniewagę i wyrażenie się swoje w całej pełni odwołuje, ubolewa i żałuje, iż w ten sposób naruszył cześć firmy „Acker i Blank“, której solidność i ufundowanie nie ulega żadnej wątpliwości, przeprasza ją i godzi się na to, by ta deklaracja została na jego koszt ogłoszoną w dziennikach.

Maurycy Lipskier
plac Marjacki nr. 8.

8670

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 15-98. 8616-3

MODELE PARYSKIE po cenach przystępnych poleca **na gwiazdkę** Topolnicka, Kopernika 1. 8507-4

Łyżwy, Sanki, Narty, Kijki

i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca najtaniej tylko firma

JAKÓB ROSENMANN

Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61. 8443

NA DOGODNE RATY PO CENACH FABRYCZNYCH

WYPRAWY ŚLUBNE, FIRANKI i KAPY ręcznie haftowane - tylko w FABRYCE BIELIZNY

„SAMERB“

LWÓW, SŁOWACKIEGO 16 II. p.

Na żądanie wysyła się agenta. 8616

LOKAL BIUROWY

11 pokoi, położony w centrum miasta, w całości lub części do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod szyfrą „Z. Z.“ za okazaniem kwitu inseratowego. 8669

Wydzierżawię

gród handlowy z instalacjami pod Lwowem przystępnie.

8561 Zapytania adresować **Lwów, Skrytka l. 34.**

SOLIDNA, DOBRZE ZAPROWADZONA FIRMA BRANŻY ZBOŻOWEJ W POZNANIU

przyjmie zastępstwo na wszelkie rodzaje kasz, grochu łuskanego oraz fasoli. Poważny obrót się gwarantuje. Dobre referencje. Tylko poważne firmy mogące dać korzystne warunki kredytu zechcą łaskawie nadesłać oferty do „Par“, Poznań, Ratajczaka 8 pod nr. 51.265. 8665-2

FARBY

STANISŁAW ABL

Legionów 11. Lwów Sykstuska 3

Dywany Firanki, Chodniki, Materje meblowe, Narzuty na otomany, Garnitury na łóżka i stoły poleca w wielkim wyborze najtaniej —

E. KICZALES i A. MARGULIES,
Lwów, Sykstuska 18. 8662

Restauracja i Pokój do śniadań

Bronisława Górskiego

pl. Marjacki l. 9.

W czasie przedświątecznym poleca różne artykuły korzenne oraz delikatesy, wódki i likiery doborowej jakości jakoteż sute i smaczne obiady.

8657

SPECJALNY SKŁAD LINOLEUM i CERAT

LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Legionów 3. Telefon 16-45.

poleca NA ŚWIĘTA:

Ceraty na stoły i kredensy

szer.	50	68	80	100	115 cm
Zł.	2·40	3·30	4·50	4·90	5·60 za metr.

Ceraty odpasowane o pięknych wzorach

rozmiar	115×85	126×100	138×100	145×115	160×138
Zł.	5·25	7·25	8·—	9·30	11·50

Linoleum chodniki wzorzyste

szer.	50	60	67	90	140 cm.
Zł.	5·50	6·—	6·90	9·30	12·— za metr.

Linoleum korkowe pod stoły

rozmiar	200×150	200×175	225×200	250×200	275×200
Zł.	27·—	31·50	40·50	45·—	45·50

Chodniki jutowe bardzo trwałe

szer.	40	45	55	75 cm.
Zł.	1·50	1·70	2·70	3·70 za metr.

Chodniki wełniane

szer.	53	70 cm
Zł.	6·50	9·—

Dywany „Smyrna“ o pięknych wzorach wschodnich.

rozmiar	100×50	120×60	180×90	200×140	200×175
Zł.	7·50	10·50	24·—	42·—	63·—

Dywany i dywaniki pluszowe

rozmiar	110×60	180×115	200×135	240×165	300×200
Zł.	21·50	65·—	75·—	115·—	170·—

FIRANKI MADRAS 3 częściowe garnit. Zł. **13·50**
FIRANKI BATYSTOWE 3 częściowe „ „ **16·—**
STORY tiulowe i etaminowe szt. „ **20·—**

KAPY na łóżka, OBRUSY, NARZUTKI na otomany w ogromnym wyborze. 8666

Z Drukarni Polskiej pod zarz. **B. Stoińskiego** we Lwowie. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.** Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski.—